

Ma straż WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 308 (341)

Gdynia, sobota 29 grudnia 1951 r.

Rok II

PRAGNIENIE POKOJU, DAŻENIE DO ZAPOBIEŻENIA NIEBEZPIECZEŃSTWU NOWEJ WOJNY OŻYWIŁ WSZYSTKIE NARODY MIŁUJĄCE POKÓJ, KTÓRE STARAJĄ SIĘ NIE DOPUŚCIĆ DO POWTÓRZENIA SIĘ CIERPIENIA WOJNY ŚWIATOWEJ. POLITYKA ZAGRANICZNA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ZMIERZA DO TYCH SAMYCH CELÓW — DO UTRWALENIA POKOJU I DO USUNIĘCIA NIEBEZPIECZEŃSTWA NOWEJ WOJNY.

Z przemówienia ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ.

Dywersonja i terror narzędziami zbrodniczej polityki amerykańskich podżegaczy do nowej wojny

PARYŻ. Szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej przemówienie, w którym podsumował wyniki dyskusji nad skargą radziecką „o agresywnych działaniach i ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów”, co znalazło m. in. wyraz w podpisaniu przez Trumana osławionej ustawy o „zapewnieniu wzajemnego bezpieczeństwa”.

Ustawa z dnia 10 października 1951 roku — stwierdził minister Wyszyński — to jeszcze jeden krok na drodze do nowej wojny światowej.

Minister Wyszyński stwierdza dalej, że całkowicie zamaskowana została bezpodstawność prób przedstawienia podstawionej przed Zgromadzeniem Ogólnym sprawy przywołania Stanów Zjednoczonych do porządku i zażądania uchylenia ustawy z 10 października, jako dążenie do odczernienia Stanów Zjednoczonych i podważenia rzekomo obronnych poczynań bloku atlantyckiego.

Pragnienie pokoju — stwierdził minister Wyszyński — dążenie do zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny ożywia wszystkie narody milujące pokój, które starają się nie dopuścić do powtórzenia się cierpienia wojny światowej. Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do tych samych celów — do utrwalenia

nia pokoju i do usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

W związku z ustawą z 10 października przedstawiciele USA usiłowali zapewnić, że ustawa ta jest czymś teoretycznym, że nie ma żadnego praktycznego znaczenia, albowiem nie podjęto rzekomo żadnego konkretnego działania.

Ustawa ta weszła w życie i działa, o czym najdobitniej świadczą fakty spuszczenia dywersantów w ZSRR i krajach demokracji ludowej i temu nikt nie ośmielił się zaprzeczyć. Dlatego też delegacja Związku Radzieckiego w całej pełni popiera swe propozycje wniesione na rozpatrzenie Komisji Politycznej i Zgromadzenia Ogólnego w następującej redakcji

„Zgromadzenie Ogólne potępia uchwaloną w Stanach Zjednoczonych „Ustawę z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, przewidującą wyasygnowanie środków finansowych na prowadzenie działalności dywersyjnej przeciwko szeregowi państw, jako akt agresywny i ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw co nie daje się pogodzić z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego oraz zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych podjęcie niezbędnych kroków w celu uchylenia tej ustawy”.

W rocznicę historycznej uchwały rządu radzieckiego

KANAŁ WOŁGA — DON gigantyczną budowlą komunizmu

MOSKWA. Dnia 28 bm. minęła pierwsza rocznica opublikowania historycznej uchwały rządu radzieckiego o budowie Kanału Wołżańsko-Dońskiego (Kanału Żeglugowego). Zgodnie z tą uchwałą ustalony uprzednio okres budowy nowego szlaku wodnego skrócony został o 2 lata.

Kanał Wołga — Don stanowi ważne ogniwo w gigantycznym planie przeobrażenia przyrody w ZSRR. Kanał ten połączy 5 mórz europejskiej części ZSRR — Morze Czarne, Azowskie, Kaspijskie, Bałty-

ckie i Białe — w jednolity system wodno — transportowy. Ponadto wody, płynące kanałem Wołga — Don umożliwią nawodnienie i zasilenie wodą 2,750 tys. ha w obwodzie rostowskim i stalingradzkim.

Prace budowlano — montażowe na całej długości trasy kanału Wołga — Don dobiegają końca. Jak wiadomo kanał oddany zostanie do eksploatacji już na wiosnę 1952 r. W szybkim tempie kończy się prace przy montażu potężnej stacji pomp oraz śluz.

Szeroka sieć kursów w USA szkoli dywersantów lotniczych

NOWY JORK. Dziennik „New York Times” donosi, że 21 grudnia na uniwersytecie w Syrakuzach (stan Nowy Jork) odbyła się promocja 93 oficerów i szeregowych lotnictwa wojskowego, stanowiących pierwszą grupę wykwalifikowanych specjalistów języka rosyjskiego, która przeszła intensywny, 11-miesięczny kurs.

Jak wynika z dalszych informacji tegoż pisma, absolwenci kursu „studiowali” specjalny kurs historii, geografii i ekonomiki Związku Radzieckiego niezbędny „przy wykonywaniu zadań sił lotniczych”. W okresie nauki słuchacze pozostawali na etacie lotnictwa wojskowego i kontynuowali wykształcenie wojskowe.

Z oświadczenia miejscowego dyrektora nauk Warrena

Walsha wynika, że „ciało pedagogiczne” tej szkoły języka rosyjskiego składa się prawie w całości ze zdrajców swej ojczyzny — białogwardystów.

„Program studiów języka rosyjskiego, realizowany na uniwersytecie w Syrakuzach — podkreśla „New York Times” — jest pierwszym i najobszerniejszym z dwunastu podobnych, których realizacją zajmuje się obecnie instytut technologiczny sił lotniczych. Nauka według tych programów odbywa się również na uniwersytetach w Cornwalle, w Indianie i Pensylwanii, na uniwersytecie Georgetown i na uniwersytecie Yale”. Wśród studiowanych języków znajdują się niemiecki, chiński, koreański, ukraiński, polski, bułgarski, czeski i inne.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

Już 186 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów

WARSZAWA. W dniach 22 i 24 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopci z województw: poznańskiego, lubelskiego, warszawskiego, bydgoskiego i wrocławskiego. W dniach tych dalszych 10 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z miarek i odsypów. Są to powiaty: Łowicz w woj. łódzkim, Szamotuły w woj. poznańskim, Sępólno w woj. bydgoskim, Zielona Góra i Szprotawa w woj. zielonogórskim, Lwówek Śląski, Legnica, Wrocław, Wałbrzych i Ząbkowice Śląskie w woj. wrocławskim.

Ogólna liczba powiatów, w których chłopci zostali zwolnieni z miarek i odsypów wynosi więc obecnie 186.

4 dalsze powiaty wykonały w dniach 22 i 24 roczne plany skupu zboża w 100 proc. Są to powiaty Chojnice i Tuchola w woj. bydgoskim, Grodzisk Mazowiecki w woj. warszawskim i Czarnków w woj. poznańskim.

Upowszechnienie wiedzy rolniczej drogą do podniesienia dobrobytu wsi Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA. Dalszym, dobitnym wyrazem troski rządu o rozwój rolnictwa, jest podjęta ostatnio przez Radę Ministrów uchwała w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej.

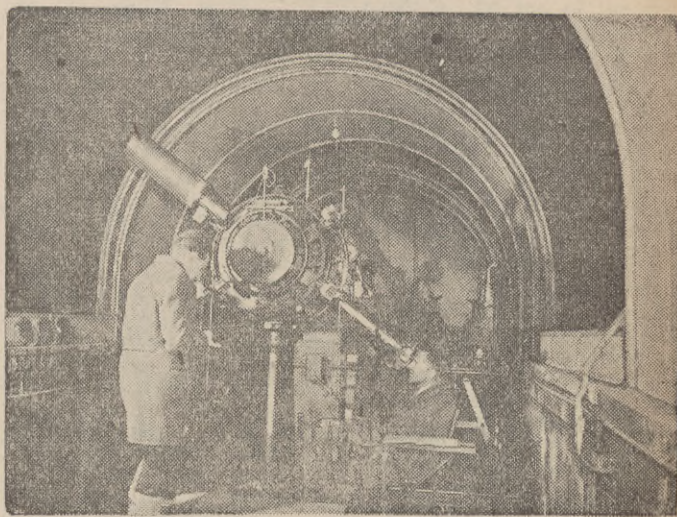
Uchwała ta nakreśla szeroki program, daje wytyczne i stwarza formy organizacyjne dla masowego upowszechnienia nowoczesnych metod uprawy roślin i hodowli zwierząt — metod opartych na dorobku naszej nauki rolniczej oraz na osiągnięciach przodującej nauki i praktyki rolnictwa radzieckiego.

Jak stwierdza uchwała w okresie najbliższych lat dążyć będzie do upowszechnienia i masowego wprowadzania do gospodarstw chłopskich najbardziej podstawowych metod racjonalnej gospodarki na roli. Będzie to więc przede wszystkim upowszechnienie stosowania podorywek zimowych, orek głębokich, stosowania popiołów i międzyplonów, walki z chwastami, metod racjonalnego przechowywania obornika, wykorzystania nawozów sztucznych, sposobów zwiększenia

ilości pasz, stosowania siewu ziarnem kwalifikowanym i zaprawionym, wreszcie metod racjonalnego wychowu żywienia i higieny inwentarza.

Szeroko rozwinię się propagandę radiową, filmową oraz w formie popularnych broszur, wydawnictw książkowych i porad agrotechnicznych w prasie chłopskiej. Ważną formą upowszechnienia wiedzy rolniczej będą pokazy praktyczne oraz wycieczki do przodujących PGR, spółdzielni i stacji doświadczalnych.

W celu przeprowadzenia już w roku 1952 szerokiej akcji odczytów i prelekcji o stosowaniu racjonalnych metod uprawy i hodowli — uchwała przewiduje, że przy wojewódzkich i powiatowych radach narodowych, utworzone zostaną zespoły lektorskie, złożone ze specjalistów rolniczych spośród pracowników państwowej służby rolniczej, agronomów POM i PGR, pracowników naukowych wyższych uczelni i terenowych placówek naukowo — badawczych, nauczycieli szkół rolniczych itp.



Uniwersytet Wrocławski prowadzi dwa obserwatoria astronomiczne. Jedno z nich znajduje się we Wrocławiu, drugie w okolicach Wrocławia, celem uniknięcia światła miasta, przeszkadzającego w obserwacjach. Obserwatoria te prowadzą badania w zakresie astronomii obserwacyjnej tj. prowadzą pomiary położenia, jasności gwiazd oraz ich widm. Na zdjęciu Starszy asystent mgr. Jan Kulikowski i asystent Antoni Głaniach podczas pomiarów pozycji gwiazd na niebie.

Wspaniały sukces produkcyjny Ministerstwo Górnictwa wykonało przedterminowo plan na 1951 rok

WARSZAWA. W dniu 27 bm. resort Ministerstwa Górnictwa wykonał plan produkcji 1951 roku według wartości.

Wzrost wartości w stosunku do r. 1950 wynosi 15,5 proc.

Wzrost wydajności pracy na robotnicogodzinę wynosi 8,5 proc.

W stosunku do 1950 r. zakłady pracy podległe Ministerstwu Górnictwa obniżyły koszty własne średnio o 4,7 proc.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY WYKONAŁ PAŃSTWOWY PLAN WYDOBYCIA W DNIU 27 GRUDNIA BR. O GODZ. 22. Wśród zjednoczeń przemysłu węglowego wysunęły się na czoło Zjednoczenie Rybnickie, Zabrze i Chorzowskie.

SPOŚRÓD ZAKŁADÓW KOKSOCHEMICZNYCH — do dn. 20 grudnia wykonały i

przekroczyły plan: koksownia „Makoszowy”, zakłady „Szczecin” i zakłady „Orunia”.

SPOŚRÓD FABRYK MASZYN GÓRNICZYCH znacznie przekroczyły plan: Śląska Fabryka Urządzeń Górniczych „Montana”, Fabryka Sprzętu Ratunkowego i Odlewnia Stali „Sosnowiec”.

Fabryki maszyn rozpoczęły w 1951 r. produkcję kombajnów, ładowarek do kamienia, wręblarek krótkościastowych transporterów lekkich itp.

Przed terminem wykonały plan RAFINERIE NAFTY CENTRALNY ZARZĄD GAZOWNICTWA I CEGIELNI PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

W PORTACH I NA MORZU

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA RAD TECHNICZNYCH NA STATKACH PMH

Zorganizowane na statkach przez załogi Polskiej Marynarki Handlowej rady techniczne prowadzą od dłuższego czasu ożywioną działalność.

Rady techniczne zajęły się również sprawą podniesienia kwalifikacji zawodowych załóg marynarskich, organizując szkolenie zawodowe na wszystkich statkach Polskiej Marynarki Handlowej.

M. in. na m-s „Piaś” wielokrotnie przedownik pracy, bosman Franciszek Łożyński przeprowadził wśród członków załogi maszynowej szkolenie w obsłudze maszyn oraz zapoznał ich ze swymi osiągnięciami na odcinku socjalistycznej opieki nad maszynami. Dzięki temu załoga maszyno-

wa m-s „Piaś” w czasie współzawodnictwa dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Generałissimusa Stalina oszczędziła w czasie jednego tylko rejsu przeszło 95 ton ropy oraz ponad 600 kg oliwy i smarów.

W wyniku pracy rad technicznych, koszty eksploatacyjne na statkach PMH zmniejszono o przeszło 2,5 proc. w porównaniu z ubiegłym miesiącem, dając państwu wielotysięczne oszczędności.

55 TON RYBY ZŁOWILI RYBACY W UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ

W dniu 23 b. m. łowili 33 kutry „Arki”, które wyszły na połowy zarówno z Gdyni, Władysławowa, jak i z Helu. Najlepsze wyniki osiągnęli „Arka 153” z szyprem Lechem

Jakubowskim (1800 kg ryby), oraz „Arka 154” z szyprem Franciszkiem Kreftem (1500 kg). Przeciętny połów kutrów „Arki” wynosił ponad tonę.

Spośród kutrów tych najlepszy wynik osiągnęła załoga „Spi 1” ze spółdzielni Śpielowo, wylawiając 3593 kg ryby.

Połów niedzielny, dokonany przez kutry zarówno państwowe, spółdzielcze, jak i prywatne, należące do baz: Gdynia, Władysławowo i Hel, przynosi 55 ton ryby.

MARYNARZE RADZIECCY URATOWALI ZAŁOGĘ PAROWCA BELGIJSKIEGO

HAGA. Do Rotterdamu przybyli dwa radzieckie statki „Smandra” i „Siwasz” z ładunkiem drzewa. W dro-

dze do Holandii marynarze radzieccy ze „Smandry” uratowali załogę parowca belgijskiego „Jean Marie”, który zatonął na morzu Bałtyckim

W związku z tym konsul belgijski w Amsterdamie odwiedził radziecki statek „Smandra” i w imieniu swego rządu wyraził wdzięczność marynarzom radzieckim za ich szlachetność i odwagę.

RYBACY „JEDNOŚCI” SUMIENNIE SPEŁNIAJĄ OBOWIĄZKI

Spółdzielnia „Jedność Rybacka” w Gdyni nadal najlepiej wywiązuje się ze swych obowiązków. W dniu 27 bm. wszyscy rybacy tej spółdzielni stawili się do pracy, zaś załogi tych kutrów, które nie wyszły na połowy, były usprawiedliwione.

Dowódca drużyny mat Ratajczak wzorowo przygotowuje pododdział do pełnienia służby wartowniczej

Mat RATAJCZAK dba o to, aby każdy marynarz — war-
tyk był czujny i szczegó-
łowo znał regulaminy. Mat Ra-
tajczak wie bowiem, że tylko
wówczas każde zadanie posta-
wione przed nim do wykonania
— zostanie wykonane
wzorowo. Marynarz wartow-
nik nigdy nie może zawieść
narodu, który powie-
ra mu obronę mienia pań-
stwowego, że ani na chwilę
nie może zapomnieć o tym, iż
północ, dywersanci, sabota-
ści i inni wrogowie Polski
Ludowej starają się wszelki-
mi sposobami przeniknąć do
cia wojskowego zdobyć po-
dobne im wiadomości.

Tam, gdzie osłabiona jest
uczność i uwaga wartownika
gdzie nie przestrzega się re-
glaminów i instrukcji, tam
róg może mieć możliwość pro-
wadzenia swej zbrodniczej
działalności. O tym wszystkim
nie pamięta mat Ratajczak
tego też przed odprawą
arty jeszcze raz przypomi-
ni swym podwładnym o za-
owaniu czujności podczas
lnienia służby wartowniczej,
zaminuje każdego ma-
narza ze znajomości prawa
ycia broni, sprawdza ekwi-
unek. Kiedyś podczas sprawa-
nia stwierdził, że mar.
EKTAS nie zbyt dobrze zna
prawo użycia broni.

Mat Ratajczak zdecydował,
mar. Sektas pójść dopiero
trzecią zmianę. Czas do-
zecie zmiany postanowił po-
wieścić na pomoc w dokład-
ym opanowaniu prawa uży-
cia broni przez mar. Sektasa.

Tak się też stało. Mat Ra-
tajczak przeczytał i wytuma-
ił każdy punkt prawa uży-
cia broni, a następnie zadawał
ytania. Mar. Sektas dobrze
panował prawo użycia broni
dziś pełni służbę wartow-
ką ku zadowoleniu swych
czelonych.

(m)

Z życia organizacji ZMP

Rosną szeregi naszej organizacji ZMP

W uchwale podjętej na ze-
braniu sprawozdawczo - wy-
borczym, między innymi był
punkt, mówiący o wzroście
szeregów naszej organizacji
ZMP. Stwierdzono wtedy, że
wzrost szeregów zetempow-
skich musi być stały, systema-
tyczny i planowy.

Nowy zarząd rozumiejąc, że
stały i regularny wzrost szere-
gów naszej organizacji ZMP
przyczyni się do wychowania
marynarzy na świadomych i
ofiarnych obywateli granic na-
szej Ojczyzny, przodowników
wyszkolenia, którzy swą wz-
równą służbą będą dawać przy-
kład ofiarności, hartu i wz-
rowej dyscypliny, rozpraco-
wał i dał w tym kierunku kon-
kretne zadania kołom ZMP.
Zadania te nakazywały podno-
sić poziom pracy i prowadzić
systematyczną pracę wych-
wawczą z nieczyszczonymi ma-
rynarzami.

Wzrost aktywności w pracy
naszych koł ZMP zapewnił
nam to, że do naszej organi-
zacji napływają nowi dobrzy
i aktywni marynarze. Pod-
niesienie poziomu pracy na-
szych koł ZMP stanowi
dla nieczyszczonych maryna-
rzy najlepszą zachętę do
wstąpienia w szeregi ZMP.
Nieczyszczeni marynarze widząc
konkretną pracę zetempowską,

ich przodującą rolę w szkole-
niu i służbie codziennie zbliża-
ją się do naszej organizacji
prosząc o przyjęcie ich w po-
czet członków ZMP.

Na ostatnich zebraniach roz-
patrzone kilka podań o przy-
jęcie do ZMP podoficerów i
marynarzy, którzy wykazali
się gorliwością w wyszkoleniu
i dyscyplinie. Przyjęto w po-
czet ZMP matę Zarzyckiego,
marynarza Krajewskiego i
Józkę.

Wszyscy nowoprzyjęci są
przodującymi marynarzami
pochodzenia robotniczego i
chłopskiego.

Mar. JOZKA przed powola-
niem go do wojska pracował,
jako uczeń u kowala Krawczy-
ka we wsi Górka pow. Rawicz,
który w najohydniejszy sposób
wyzyskiwał go. Mar. Józka
musiał pracować tam po 12 go-
dzin dziennie a nieraz i wię-
cej za nędzne wynagrodzenie.

Mar. Józka w cywilu nie
wiedział, gdzie się udać, aby
pozbyć się owego pasyżysta.

Pewnego razu kiedy mar.
Józka wyraził się w obecności
swojego majstra, że chce wsta-
pić do ZMP, Ten oburzył się
na niego i powiedział: „Mnie
tu nie potrzeba jest żadnego
ZMP. Będziesz marnował czas
na zebrania, zamiast uczciwie
pracować.

Trzy lata pracował mar. Józ-
ka u tego majstra. W roku 1950
został powołany do Ludowej
Marynarki Wojennej.

Tu zrozumiał całkowicie ce-
le i zadania ZMP, obowiązki
jakie stawia przed żołnierzami
naród. Postanowił wstąpić
do ZMP, aby jeszcze lepiej i
aktywniej pracować dla Ludo-
wej Ojczyzny. Gorliwie przy-
kładał się do szkolenia, poma-
gał kolegom. Dziś na jego
mundurze dumnie błyszczy od-
znaka przynależności do Związ-
ku Młodzieży Polskiej.

Praca z najszerszymi masa-
mi młodzieży oraz problem
przyjmowania w szeregi ZMP
był bardzo mocno podkreślony
przez Przewodniczącego
Zarządu Głównego ZMP tow.
MATWINA — powiedział on:
„Śmiało przyjmować w szeregi
ZMP robotników, chłopów
średnio i małorolnych, pracu-
jących inteligentów, uczyć ich
w szeregach ZMP kochać Pol-
skę Ludową, ofiarnie pełnić
służbę wojskową“.

Organizacja naszej jednost-
ki postąpiła i nadal postępuje
zgodnie z tymi wskazaniami.
Widzimy, że przyjmuje ludzi
w pełni zasługujących na mia-
no członka przodującego od-
działu młodzieży polskiej na
miano zetempowca.

bosmanmat A. Koziński

Pod ostrym kątem

Zapomnieli o zebraniach zetempowskich

— Kiedy wreszcie będzie ze-
branie, kolego przewodniczą-
cy? — zapytał kol. WA-
DECKIEGO — przewodniczą-
cego koła ZMP naszej jednost-
ki, kiedy następne z kolei ze-
branie zostało odwołane.

Kolega Wadecki odpowie-
dział

„Dzisiaj szkolenie — nie bę-
dzie można... Jutro też nie —
zajęcia polityczne, pojutrze —
odprawa, a w następnym dniu
nie można zorganizować ze-
brania ze względu na progra-
mowy tok szkolenia. No, a w
sobotę... w sobotę wyjście na
ład“.

Okazuje się, że według kol.
Wadeckiego tydzień ma sta-
nowczo za mało dni, że plany
robi się dla... planów, a nie
dla konkretnej pracy.

I jeszcze jedna rzecz. Nie
ma komu zaprowadzić doku-
mentacji koła, teczek, ewi-
dencji itp.

Kol. Mojrzak — sekretarz
naszego koła, włożył dużo
pracy, aby zaprowadzić porzą-
dek z ewidencją, ale to mało.
Pracował sam i w dodatku
nie długo — ze względu na
chorobę musiał przebywać na
izbie chorych.

Jednym słowem nasz za-

rząd pracuje bardzo słabo.
Najgorzej jest z planami.
Przed wszystkim planowanie
winno być realne, zgodne z
wymogami służby. Zarząd
winnen przejawiać więcej opera-
tywności, umieć zaplanować
termin zebrań tak, aby temu
nie nie przeszkodziło. I to jest
nie tylko winą kolegi Wade-
ckiego. Członkowie zarządu
również muszą pamiętać o o-
bowiązku przestrzegania pla-
nów. Od tego są przecież po-
siedzenia Zarządu, bo gdzie
kolektywna troska za poziom
pracy wewnątrzorganizacyj-
nej?

mat Tadeusz Gromelski

Wierność białoczerwonej Banderze i umiłowanie służby w Lotnictwie Morskim potwierdza bosmat Kuza celującymi wynikami w wyszkoleniu

W powietrze wystrzeliła ra-
teta.

Zawarczały potężne silniki.
różna maszyna lekko odry-
ła się od ziemi — przelatuje
nad lotniskiem i z rykiem mo-
toru wznosi się w górę. Samo-
t pędzi z oszalałą szybko-
ścią. Migają pod nim platy
łoni, jezior, las. Nagle do u-
chu strzelca — radiotelegrafi-
sty bosmata Kuzy dobiegają
owa pilota.

— Jesteśmy w strefie strze-
nia, rękaw z prawal

Bosmat Kuza skupił swoją
wagę, wyteżył wzrok podając
ilotowi manewr maszyny.

— Wyżej... wyżej... Dobrze!
Pospaly się krótkie, urywa-
e serie broni maszynowej.
ociskij grzęzną w celu. Rado-
ie bije serce bosmata Kuzy
— wzorowo wypełnił to zada-
ie.

Na lotnisku dowódca życzy
alodze samolotu dalszych,
eszcze wspanialszych sukce-
ów w służbie dla dobra na-
zej Ludowej Ojczyzny.

Łączność radiowa — to
erw samolotu. Od szybkiego
adania lub odebrania radio-
ramu zależy w dużej mierze
wzorowe wykonanie przez sa-
motel każdego zadania.

Bosmat Kuza wywiązu-
e się ze swych obowiązków
służbowych należyście — do-
ładnie i wszechstronnie opa-
nował specjalność strzel-

ca — radiotelegrafisty. Łącz-
ność nigdy nie zawodzi.

Głębokie przywiązanie do
swej specjalności, do służby
w szeregach lotnictwa mor-
skiego, jaka cechuje bos-
mata Kuza idzie w parze z
czynami. Podczas wykonywa-
nia zadań bojowych wykazuje
on, że doskonale, po mistrzow-
sku opanował swą specjalność
i niezawodny sprzęt, na któ-
rym każdego dnia szkoli się i
pogłębia swe wiadomości.

A oto przykład:

Podczas wykonywania zada-
nia bojowego łączność została
chwilowo przerwana. W jed-
nej chwili tysiące myśli prze-
biegło w umyśle bosmata Ku-
zy. Co może być przyczyną us-
zkodzenia aparatu? W kilku
sekundach odnalazł je jednak
i usunął. Tak więc, dzięki
wszechstronnej znajomości
sprzętu, jego mistrzowskiego
opanowania bosmat Kuza był
w stanie usunąć uszkodze-
nie, zapewnił wzorowe wyko-
nanie zadania bojowego.

Bosmat Kuza zawsze celu-
co wykonuje swe obowiązki,
jest przodującym radiotelegra-
fistą w jednostce, z dumą mó-
wia o nim koledzy i przełoż-
ni. A i strzelec z niego nie la-
da! Wszystkie strzelania na-
ziemne i powietrzne, bez
względu na stan pogody, wy-
konuje na bardzo dobrze.

Dzięki czemu bosmat Kuza
osiągnął wspaniałe wyniki?

Bosmat Kuza dobrze rozu-
mie jakie zadania powierzy
mu do wykonania cały naród,
jakie zadanie w koczach i-
majowym postawił przed wo-
jskiem Minister Obrony Naro-
dowej, Marszałek Polski Kon-
stanty Rokossowski. Głęboko
w pamięci utkwiły mu słowa
żołnierskiej przysięgi składanej
na wierność Ojczyźnie, dobrze
zna treść regulaminów. Sum-
ienne wypełnianie tych
wszystkich nakazów oraz nie-
ustanne pogłębianie wiedzy po-
litycznej, oto źródło dzisiej-
szych sukcesów bosmata Ku-
zy.

Bosmat Kuza kocha swój
sprzęt jak coś najdroższego.
Troszczy się o niego, przeprowa-
dza systematyczne przeglądy,
podczas których nawet naj-
mniejszą zauważoną usterkę z
miejsca likwiduje. W utrzy-
manie swego sprzętu w cią-
łej gotowości bosmat Kuza
wkłada całą duszę.

Kochać swoją specjalność
— to znaczy po mistrzowsku
i wszechstronnie ją opanować.
Bosmat Kuza kocha swą spe-
cjalność strzelca — radiotele-
grafisty, dlatego też mim-
wielkich osiągnąć nie poprze-
staje na nich, a każdego dnia
w wolnych chwilach pogłębia
swe wiadomości przez studio-
wanie radiotechniki, instruk-
cji, regulaminów i czyta uważ-
nie wszystkie materiały, uka-
zujące się w prasie na temat

jego specjalności, regularnie
uczęszcza na każde zajęcia.

W czasie ostatniej kontroli
wyszkolenia bosmat Kuza e-
gzaminy zdał z wynikiem bar-
dzo dobrym, a w czasie prze-
glądu sprzętu, sprzęt powie-
rzony jego plecy oceniono
również bardzo dobrze.

Bosmat Kuza swymi osią-
gnięciami i doświadczeniami w
pracy chętnie dzieli się z mło-
dymi specjalistami matem
Łoskotem, matem Szypulew-
skim i innymi. Uczy ich miło-
ści do swego sprzętu, pogłę-
bia ich wiedzę fachową. Przez
udzielanie im konkretnej po-
mocy walczy o przodownictwo
w wyszkoleniu wszystkich
marynarzy, o zwartość i goto-
wość bojową swej jednostki.

Dobrze służy swej Ojczyźnie
bosmat Kuza. Wierny biało-
czerwonej Banderze, pomny
tradycji bojowych I i II Ar-
mii Węjska Polskiego, wz-
orowo wypełnia swe obowiązki.
Dumny jest bosmat Kuza,
że stoi na straży pokojowej
pracy swej rodziny na stra-
ży socjalistycznego budowni-
ctwa.

K. Z.

Gazeta do użytku we-
wnętrznego w jednostkach
Marynarki Wojennej. Poza
teren jednostki nie wy-
nosić.

Dobrze wyszkolić młodych marynarzy to najważniejsze zadanie podoficera

Ażeby poznać swoją specja-
lność i opanować dobrze sprzęt
trzeba dużo i wytrwale praco-
wać nad sobą — stale, syste-
matycznie pogłębiać swe wia-
domości.

Z chwilą, kiedy skierowano
mnie na kurs podoficerski te-
legrafistów zacząłem systema-
tycznie nad sobą pracować. Z
wszystkich wykładów i zajęć
robiłem skrupulatnie notatki,
a następnie zagadnienia mniej
zrozumiałe starałem się pogłę-
bić i lepiej opanować w cza-
sie zajęć własnych. W ten spo-
sób pracując osiągnąłem na e-
gzaminach jedno z pierwszych
miejsc.

Po ukończeniu kursu do-
wództwo skierowało mnie do
oddziału szkolnego, na stano-
wisko instruktora. I tutaj cze-
kało na mnie trudne i powa-
żne zadanie — szkolić nowych
specjalistów — łącznościowców.
Zdając sobie z tego sprawę,
przed każdymi prowadzonymi
zajęciami przygotowywałem
się należyście, sprawdzałem
swoje wiadomości, przygot-
owywałem dokładny konspekt
i dopiero wtedy mogłem pro-
wadzić zajęcia.

Jeżeli jakiegoś zagadnienia
nie znałem dokładnie, udawa-
łem się do dowódcy plutonu,
a ten udzielał mi rad i wska-
zówek jak należy prowadzić
dane zajęcia.

Prowadząc zajęcia szeroko
korzystałem z pomocy nauko-
wych, makiet, schematów i
modeli. Zapoznawałem ele-
wów praktycznie z działaniem
aparatury i budową poszcze-
gólnych mechanizmów.

Będąc instruktorem, a zara-
zem dowódcą drużyny, nie za-
pomniałem, że właśnie jestem
odpowiedzialny za wyszkole-

nie swojej drużyny. W czasie
wolnym od zajęć, na nauce
własnej, stale przebywałem z
marynarzami, pomagałem im
w nauce.

Kiedy przyszły egzaminy
końcowe, wszyscy marynarze
z mojej drużyny zdali je z
dobrymi wynikami, mimo,
że było kilku słabych ele-
wów.

W rozmowach indywidual-
nych z marynarzami mówiłem
im, że nigdy nie wolno usta-
wiać w pracy a coraz bardziej
i lepiej poznawać sprzęt, i do-
skonalić się w opanowaniu go.
To, że moi wychowankowie
poznali należyście sprzęt i opa-
nowali go, świadczyć osiągnię-
te przez nich wyniki. Mat
Domin jest mistrzem Mary-
narki Wojennej na rok 1951
w specjalności telegrafisty,
mat Baron, zajął trzecie miej-
sce w zawodach łączności
Marynarki Wojennej, bosmat
Kogut — to czołowy racjona-
lizator — łącznościowiec, o-
becnienie dobry podoficer i wy-
chowawca młodych maryna-
rzy.

Ci podoficerowie — dziś mi-
strzowie swych specjalności
byli moimi wychowankami, a
ja jestem dumny, że byłem
dowódcą takiej drużyny i że
moja praca nie poszła na mar-
ne.

Dzisiaj, kiedy znowu szko-
lę młodych marynarzy nie za-
pominał, że należy stale po-
magać im w nauce, wpajać w
nich zamiłowanie do specja-
lności, pamiętam również o
tym, że dobre przygotowanie
się do każdego wykładu daje
rękojmię należytego wyszkole-
nia młodych specjalistów.

bsmt Zygmunt Szeremeta

SATYRA



Niezgarna załoga wśród bałwanów atlantydy.